

# Chada, Po przerwie

Jestem tutaj ponownie, słyszysz brat starą szkołę  
Chociaż los mnie podtapiał, to ja nie utonałem  
Witam ziomek po przerwie, jestem tu i nie pękam  
Weź przypomnij to sobie w tych ponurych momentach  
Nie chce mieć krwi na rękach, wolę prawdę na ustach  
Moi ludzie wciąż siedzą, mało kto na przepustkach  
Chyba znowu się uśmiecham, trochę lżej jest na duchu  
I stopniała już nieco lista moich zarzutów  
Mało się pozmieniało, jestem tu po dwóch latach  
Ciągłe sercem z ziomkami, których los poharatał  
Niczym się nie przejmuję i krytyka mi zwisa  
Znowu listę sukcesów trzeba będzie podpisać  
Jestem jak heroina, z którą nie możesz skończyć  
Na tym ziomuś na szczęście podobieństwo się kończy  
To było mi pisane, tego paktu nie zerwę  
Też myślałem o tobie, teraz witam po przerwie

Znowu wracam po przerwie, niosę ludziom nadzieję  
Dobrze wiem, że czekałeś, nie mów mi że tak nie jest  
Możesz czuć się spokojny, teraz jestem w pobliżu  
Pluje w twarz tym, co chcieli mnie zobaczyć na krzyżu

Znowu się czuję szczęśliwy, chcę ci to dedykować  
By opisać to ciężko znaleźć właściwe słowa  
Ten świat wychował drania, niech się leje Jim Beam  
Wciąż tu jestem i jakoś ziomuś dobrze mi z tym  
Zaciągam się wolnością, wypuszczam biały dym  
Włączam "Zapach Kobiety", mój ulubiony film  
Znowu witam na blokach, jestem tu prezydentem  
To niektórym tym cipom wcale nie jest na rękę  
Wracam z piekła chłopaku i przyprawiam o zawał  
To najtrudniejszy syf, w jakim życie cię stawia  
Kawał czasu już minął, czuję się doskonale  
Odpocząłem już ziomuś, jestem gotów iść dalej  
Ty nie szalej tak więcej i pamiętaj o planach  
Droga wprost pod kryminał nie jest skomplikowana  
Teraz patrzę ci w oczy i przytulam się "bejbe";

Znowu wracam po przerwie, niosę ludziom nadzieję  
Dobrze wiem, że czekałeś, nie mów mi że tak nie jest  
Możesz czuć się spokojny, teraz jestem w pobliżu  
Pluje w twarz tym, co chcieli mnie zobaczyć na krzyżu

Znowu wracam po przerwie z za tych więziennych murów  
Ciągłe dźwigam ze sobą przekaz szczery do bólu  
Ten największy ze szczerów znów się wydostał z klatki  
Mam się dobrze i nadal zapisuje te kartki  
Pewnie co poniektórych martwi taki stan rzeczy  
Stoją w kącie i faktom nie wychodzą naprzeciw  
Chwytam pióro i zeszyt, żeby znowu to opisać  
Masz tu coś jak podręcznik do ulicznego życia  
Zmokłem do suchej nitki, chyba kojarzysz czemu  
Ciągłe ciągnie się za mną nawałnica problemów  
Może mógłbym być inny, wziąć za jakąś pracę  
To nie dla mnie, wszystko to widzę nieco inaczej  
Odnalazłem się w końcu, tutaj jest moje miejsce  
Idę dumnie z tym syfem, który chwyta za serce  
tutaj jestem od zawsze i przedzieram przez ciernie  
Daję radę, ponownie witam ziomuś po przerwie

Znowu wracam po przerwie, niosę ludziom nadzieję  
Dobrze wiem, że czekałeś, nie mów mi że tak nie jest  
Możesz czuć się spokojny, teraz jestem w pobliżu  
Pluje w twarz tym, co chcieli mnie zobaczyć na krzyżu

